

Libia – gwałt jako broń

28 września 2011

Demonstracje przeciwników Kaddafiego, jakie rozpoczęły się w Libii na początku roku, szybko przerodziły się w krwawy konflikt. Obie strony używały różnych metod walki. W tym gwałtu...

„Zaciągnęli mnie do sypialni, byłam sama w domu. Pobili mnie potem dwóch z nich zaczęło mnie gwałcić. Płakałam i krzyczałam – przestańcie, jestem matką, mam dwoje dzieci. Krwawiłam, krew była wszędzie.”

Powyższa relacja to świadectwo 34-letniej kobiety. Do wydarzenia doszło w lutym tego roku. Zeznanie jest jedną z 9 relacji zebranych przez Human Rights Watch.

Inna 39 letnia kobieta opowiada, jak grupa mężczyzn należących do służb Kaddafiego wtargnęła do jej domu, szukając brata. W domu była z siostrą, obie padły ofiarą zbiorowego gwałtu.

„Krzyczałyśmy, bo tak bardzo się bałyśmy. Oni popychali nas karabinami. Najpierw splądrowali mieszkanie, potem zaciągnęli nas do pokoju. Jeden z nich mnie gwałcił, krzyczałam. Słyszałam jak moja siostra krzyczy. Było ich kilku i robili to po kolei... Było ich może czterech, może pięciu... Jak skończył wyjął bagnet z Kałasznikowa i zaczął kaleczyć moje ciało i przecinać ubranie. Zemdlałam z powodu upływu krwi. Nie wiem jak długo byłam nieprzytomna. Jak się obudziłam moje ciało było we krwi, całe pocięte. Moja siostra wyglądała tak samo.”

23-letnia kobieta opowiada jak została porwana prosto z ulicy i zgwałcona przez pięcioosobową grupę umundurowanych mężczyzn w samochodzie. „Byłam dziewicą” – mówi kobieta, – „kiedy zemdlałam nawet nie przestali, krew była wszędzie.”

Najwięcej udokumentowanych przypadków użycia gwałtu dotyczy

początkowej fazy konfliktu. Niehumanitarne metody walki stały się taktyką stosowaną przez obie strony.

Linia frontu, jaka przechodziła przez wiele kluczowych miast Libii, takich jak Misrata, Benghazi, Ras Lanuf, Adżdabija, Trypolis, pozostawiła zniszczenie i dewastację. Życie tysięcy Libijczyków legło w gruzach i hańbie.

Gwałt jest stosowany jako narzędzie tortur i poniżenia również w przypadku mężczyzn.

39-letni mężczyzna mówi, że on i jego młodszy, 28-letni brat, zostali ofiarami ataku w kwietniu. Pięciu umundurowanych żołnierzy Kaddafiego uprowadziło ich z domu, zostali zawiezieni do zamkniętych pomieszczeń.

„To był pokój tortur” – tłumaczy. „Używali wysokiego napięcia. Powiesili nas za ręce w górze. Gwałcili mnie jakimś drewnianym kijem, butelkami i bronią. Używali lufy kałasznikowa. Strzelali, żeby lufa była gorąca a potem wkładali do mojego odbytu.”

Jest to zaledwie kilka opisanych przez Human Rights Watch przypadków. Jak podkreślają wszystkie działające w terenie organizacje, skala problemu nie została dotychczas oszacowana choć wiadomo, że jest ogromna.

Przykładowo Dr Laila Bugaighis, ginekolog w centrum Medycznym w Benghazi, mówi, że odwiedza ją co najmniej jedna zgwałcona kobieta dziennie.

Psycholog, Siham Sergewa, w maju tego roku przeprowadziła niezależne badania w obozach uchodźców na granicy libijsko-egipskiej i libijsko-tunezyjskiej. W badanej anonimowo 50 tysięcznej grupie mężczyzn i kobiet, 295 kobiet przyznało, że były zgwałcone.

Matka i córka zgwałcone i zamordowane w Misracie przez libijskich rebeliantów lub żołnierzy NATO.

Podobnych czynów dopuszczają się żołnierze obu stron konfliktu.

Głównym powodem milczenia jest piętno jakie tradycyjne społeczeństwo libijskie nakłada na zgwałcone kobiety. Zbezczeszczone, choć mimowolnie, ciało staje się hańbą, nie tylko dla poszkodowanej, ale i dla całej rodziny. Zgwałcona kobieta zmuszana jest do samobójstwa, często tylko taka ewentualność zmywa hańbę z całej rodziny.

Mimo, iż społeczeństwo libijskie stopniowo się zmienia i, szczególnie w miastach, zwraca się ku poszkodowanym z większą wyrozumiałością, to nadal istnieją takie przypadki jak ten opisany poniżej.

Kiedy rodzina męża zgwałconej kobiety dowiedziała się o ataku, przyszedł do niej brat męża i groził, że jeśli sama się nie zabije, to upozorują samobójstwo lub stanie się jakiś wypadek... (relacja Human Rights Watch)

Główną przyczyną milczenia jest strach. Społeczne wykluczenie, troska o swoich bliskich, czy obawa przed zemstą oprawców, to wszystko powoduje, że kobiety są zmuszone ukrywać tragedię.

Napastnicy doskonale zdają sobie sprawę z konsekwencji społecznych swojego czynu. Wiedzą, że akt gwałtu nie oznacza tu tylko aktu seksualnego, ale pociąga za sobą skomplikowane zależności społeczne. Gwałcąc kobietę powodują, że jej bracia, mąż zięciowie, ojciec, teść tracą zaufanie społeczne. Gwałcąc kobietę osłabiają całą rodzinę.

Jak twierdzi Luis Moreno-Ocampo, prokurator generalny Międzynarodowego Trybunału Karnego, istnieją przesłanki aby twierdzić, że Kadafi nakazał swoim żołnierzom stosować gwałt w trakcie tłumienia rebelii.

Z przeprowadzonego na początku tego roku wywiadu z doktorem Sulejmanem Rafami ze szpitala w Adżdabiji, agencja Al-Dżazira dowiaduje się, że przy zwłokach zabitych w walkach żołnierzy służb Kadafiego znaleziono viagrę i prezerwatywy. Jak twierdzi

lekarz, były one wyposażeniem każdego z wojskowych.

Żołnierze nosili viagrę, razem z karabinem.

Używanie gwałtu jako broni ma bardzo długą historię. Zawsze miało związek ze zdominowaniem przeciwnika, z próbą zachwiania więzów społecznych i kulturowych czy też służyło jako narzędzie czystek.

Innym aspektem jest używanie gwałtu jako instrumentu motywującego walczących. Gwałt staje się nagrodą dla zwycięzcy.

Jak zauważa antropolog Claudia Card gwałt nie jest nową procedurą, nowe jest natomiast uwaga świata skupiona na problemie. Począwszy od pierwszej wojny światowej używanie w wojnie przemocy seksualnej było badane i dokumentowane.

Współczesne wojny nie stronią od tego typu taktyk. Republika Kongo, dla przykładu została ostatnio nazwana „światową stolicą gwałtu”. Około 20 tysięcy Bośniaczek zostało zgwałconych przez Serbów, czego celem były etniczne czystki. W Ruandzie statystycznie rzecz biorąc każda młoda kobieta była obiektem napaści seksualnej. Kobiety Tutsi były gwałcone w niemal rytualny sposób przez mężczyzn Hutu, gdzie zakończeniem ceremonii było prawie zawsze brutalne okaleczenie genitaliów kobiety.

Zgwałcone kobiety nie mogą liczyć na pomoc bliskich.

Przykłady można mnożyć. Przemoc wobec – najczęściej – nieuzbrojonych kobiet jest być może nieuchronnym elementem wojny.

Gwałt na kobiecie muzułmańskiej ma swój szczególny kulturowy wymiar. Jak pisze Walter Żelazny w swojej książce „Etniczność”, „w tych społeczeństwach wojna nie usprawiedliwia utraty dziewictwa, a nawet „zdrady małżeńskiej”, jakby to nie brzmiało ironicznie. Kobieta zgwałcona przez obcych przeżywa

za chwilę kolejną tragedię, odwracają się bowiem od niej najbliżsi, bracia i ojciec, mąż.”

Izolacja, burzenie struktur społecznych, zastraszenie, kara na męskich członkach rodzin czy pokaz siły są najbardziej prawdopodobnymi powodami stosowania przemocy seksualnej przez wojsko Kadafiego.

Innym aspektem rewolucji libijskiej, niestety jeszcze mniej rozpoznany, jest stosowanie przemocy przez wojska rebelianckie, z jednej strony na lojalistach Kadafiego, z drugiej na czarnoskórych migrantach, głównie pochodzenia somalijskiego, często oskarżanych o bycie najemnikami dyktatora.

Od momentu przejęcia władzy przez rewolucyjną Tymczasową Radę Narodową warunki życia czarnoskórych Libijczyków i imigrantów znacznie się pogorszyły. Wielu zostało zmuszonych do ucieczki i szuka azylu w nowo powstałych obozach uchodźców. Te jednak nie chronią kobiet przed napaściami ze strony rebelianckich sił zbrojnych. Na początku września tego roku mieszkanki obozu Dżanzor, 10 kilometrów na zachód od Trypolisu, zeznały, że zostały napadnięte przez grupę uzbrojonych rebeliantów. „Wojskowi najpierw zaczęli strzelać, krzyczeli kurwy, kurwy... i zabierali młode kobiety.” Nikt nie wie ile kobiet zostało zgwałconych, gdyż żadna organizacja czy instytucja nie przeprowadziła badań.

Nie jest to przypadek odosobniony.

Nowa władza Libii twierdzi, że agresja wobec czarnoskórych mieszkańców kraju nigdy nie była ich agendą i że ataki na ludność cywilną są samowolne i ciężkie do skontrolowania.

Amerykański ambasador, Gene Cretz, twierdzi, że w przemocy ze strony rebeliantów nie odnaleziono cech systematyczności, co świadczy o tym, że nie jest ona stosowana jako broń, jak to było w przypadku sił Kaddafiego.

W państwie, które odbudowuje się po trwającej ponad pół roku wojnie domowej trudno jest o zachowanie praworządności. Aparat władzy jest praktycznie bezradny, nie ma niezawisłych sądów, procedur karnych, a nawet jasno określonego prawodawstwa.

Libijskie kobiety będą musiały jeszcze poczekać na bezpieczeństwo.

Zaniepokojone losem cywili międzynarodowe organizacje nawiązują nowy libijski rząd do powzięcia bardziej jednoznacznych kroków, potępiających samowolę żołnierzy.

Rząd obiecuje „rozpatrzyć” sprawy.

Autor: Dominika Zarzycka

Źródło: BliskisSchod.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”